28.4.51

Ojcze Lenku mój jedyny, z jakiem ja radosnem
zdumieniem odbieram Twe częste listy i jak głęboko
jestem za nie wdzięczna. Ostatnio z 10 i 14.4, pisane
już po chorobie (głównej!) z gorączką i których tak wycze=
kiwałam. Wandzia nie tylko jest najlepszą twą pie=
lęgniarką ale okazuje mi ogromną dobroć pisząc tak
wiele szczegółów o Tobie i tak realnie, wymownie
jak nikt by nie zrobił. Za każde słowo o Tobie a
dała mi cały przebieg choroby - jestem jej wciąż
wdzięczna. A Sama przecie ma od lat prawie ka=
lectwo nóg. Więc nic Ciebie nie boli i nie świerzbi
co czytam z olbrzymią ulgą i nawet sam opierając
się o meble, poszedłeś do łazienki. Wszystko to prze=
żywam, asystuję. U nas nareszcie unormowało się
życie, Romi dostał pracę fizyczną (dla mężczyzn=
ca ani marzyć w tym wieku inną!) 8 g dziennie
stojąc w paczkarni największego tu sklepu
wszelkich przedmiotów ale zarabia 90 cent na
godzinę i ma jak każdy tu, 2 dni wolne w ty=
godniu tylko nie z rzędu 2 a jeden w środku
tygodnia. W każdym razie ten zarobek zapewnia
nam skromne utrzymanie i jest ogromną ulgą
że go Romi zdobył. Dom nie przynosi nic prócz
2 pokoi z kuchnią darmo, dochód z lokatorów
duży dość bo dol tyg cały idzie na dług bo go=
towki wpłaciliśmy tylko parę tysięcy. Wokoło
ogródki bogatych ludzi tej rezydencyjnej dziel=
nicy - pełne już tulipanów, hiacentów i trawa
piękna. U nas też coś wschodzi ale słabo bo
Hersowie wszystko zapuścili ale sam fakt
ogródka na który patrzę przez okno i 3 drzew
własnych - jest miły.

Niedaleko są fary przez, które mosty prowadzą do miasta
już był zając w ogródku widać stamtąd i wie=
wiórki karmię. Farma minęła jak zły sen ani
też wspomnę przez rozumnych, prawie ludzkich
oczu psa Bystroka, który musiał zostać tam z temi
z temi łotrami.

Ta pani, która mieszka w Toronto
i była u Tadzia świeżo. Tudzież go, że dom kupi
nie kupi i nie mogę mu (jak prosił) pomódz ale mówiła
mi, że on ma piękny dom i wspaniałe dy
wany w najidealniejszym klimacie. Nie
jest mu źle, jak mówi i wygląda b. dobrze,
bardzo jej się podobał.

Mój Boże! jak świetnie piszesz że
„słabość jest stanem negatywnym i nie na=
daje się do opisu" ja cierpiąc ogromnie, jak
nigdy w życiu przez 6 tyg. zapalenia nerwu
w nodze, pierwszy raz odczułam, że może
duszę atakować ból fizyczny, bo mnie
zaatakował. A twoje często pisanie w wa=
runkach tylu cierpień i utrudnień — jest
imponującą ofiarą, którą przyjmuję z czcią

Z Tobą zawsze
M—